

Katarzyna Korzeniewska i Elżbieta Tarkowska  
(red.) *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenia na biedę  
w społecznościach, lokalnych*, Wydawnictwo IFiS  
PAN, Warszawa 2002, 279 stron

Badania ubóstwa mają długą historię. Dotyczy to również Polski. Oprócz badań historycznych prowadzone były w II Rzeczypospolitej liczne ekonomiczne i socjologiczne badania biedy zarówno ankietowe jak polegające na analizie pamiętników np. bezrobotnych czy chłopów. W latach 1945–1989 badania były nieliczne, ograniczone, przeważnie niepublikowane lub wydawane w bardzo małych nakładach, gdyż w PRL, jak to ujęła Elżbieta Tarkowska „bieda w różnych jej postaciach i przejawach była ideologicznym i politycznym tabu” i dlatego polską socjologię ominęły w zasadzie prowadzone od połowy lat 60. dyskusje „na temat koncepcji biedy, kultury ubóstwa, *underclass*, *dependency culture*, marginalizacji (...) i wielu innych koncepcji. W Polsce aż do początku lat 90. takie dyskusje nie miały prawa bytu lub toczyły się w bardzo ograniczonym zakresie”. (*Zrozumieć biednego* Warszawa, 2000, s. 18). Od początku III Rzeczypospolitej różni autorzy zajmują się dyskusyjnymi problemami związanymi z koncepcją ubóstwa takimi jak np. współzależność biedy z marginalizacją, z ograniczeniem lub niemożliwością uczestnictwa biednych w życiu społecznym i politycznym. Zajmują się korelatami ubóstwa i jego wielowymiarowością, różnicami między dawną i nową biedą (nową czyli tą, która się pojawiła w okresie transformacji systemowej), lokalizacją skupisk ludzi ubogich (np. na wsi, w małych miasteczkach, w starych dzielnicach wielkich miast przemysłowych). Porównuje się także polską biedą z enklawami biedy w zamożnych krajach Zachodu i feminizację biedy w Polsce z jej feminizacją w tych państwach. Chociaż korelaty biedy są w Polsce podobne jak w zamożnych państwach zachodnich (np. bezrobocie, niski poziom wykształcenia, wielodzietność, wiek młody lub podeszły) biedni ludzie w Polsce to nie samotne matki z dyskryminowanych mniejszości etnicznych utrzymujące się z zasiłków i uzależnione od nich, lecz najczęściej ludzie żyjący w rodzinach w upośledzonych gospodarczo regionach czy miejscowościach lub centrach niektórych wielkich miast, „przegranii” w procesie transformacji systemowej (choć biedni są także bezdomni i żebracy żyjący samotnie).

W badaniach ubóstwa w Polsce stosowane są przeważnie metody ilościowe. W badaniach ekonomiczno-statystycznych wykorzystuje się budżety rodzin i bada się warunki ich życia. Dostarczają one wiedzy o zasięgu i głębokości ubóstwa dzięki zastosowaniu miar, takich jak minimum socjalne, relatywna linia biedy czy minimum egzystencji. Badania ankietowe warunków życia nie dają jednak pełnej wiedzy o ubóstwie, które jest zjawiskiem wielowymiarowym, o takich jego aspektach, jak np. sposoby radzenia sobie z biedą, zróżnicowanie biedy ze względu na czas jej trwania (beznadziejne w niej ugrzęźnięcie albo nadzieję wyjścia) i ze względu na rodzaj potrzeb, które nie mogą być zaspokojone z powodu ubóstwa. Przyjmując jako jednostkę badań: gospodarstwo domowe nie mogą wykryć różnic w dotkliwości biedy i sposobach reagowania na nią zależnych od płci i wieku członków rodziny (Pisała o tym Elżbieta Tarkowska w „Problemach Polityki Społecznej” z 2002 r., s. 120–132). Nie mogą też zidentyfikować niebezpieczeństw dziedziczenia biedy, które są bardzo ważnym wyzwaniem dla polityki społecznej. Zapobieganie dziedziczeniu biedy przez pomoc świadczoną dzieciom i młodzieży z ubogich rodzin w kształceniu się i zdobywaniu kwalifikacji, dających szansę na uzyskanie pracy powinno być jednym z najważniejszych jej celów.

W przeciwieństwie do badań ilościowych, badania jakościowe, zwłaszcza monografie terenowe, rezygnując z reprezentatywności wyników mogą dostarczyć pełniejszej i głębszej wiedzy o wielowymiarowym i mającym swoje dzieje zjawisku polskiej biedy. Takie właśnie badania stały się podstawą recenzowanej tu książki.

Książka jest zbiorem analiz materiałów z badania społeczności lokalnych, dotkniętych ubóstwem. Składa się z wprowadzenia autorstwa redaktorek tomu, jedenastu artykułów i aneksu zawierającego m.in. informacje o miejscowościach będących terenem badania. Jest to książka niezwykła ze względu na różnorodność analiz reprezentujących różne podejścia do tematu i uzupełniających się wzajemnie, a także ze względu na wszechstronne ujęcie biedy badanych, ich przeszłości, obecnej sytuacji i perspektyw na przyszłość.

We „Wprowadzeniu” Autorki charakteryzują książkę jako przyczynek do poznania dawnej i obecnej biedy w Polsce odmienny od innych publikacji na ten temat. Badanie „historia biedy – dwa studia przypadku” było bowiem realizacją podprojektu polskiego do projektu porównawczego badania międzynarodowego *Poverty, Ethnicity and Gender in Transitional Societies*, które objęło sześć postkomunistycznych krajów: Bułgarię, Polskę, Rosję, Rumunię, Słowację i Węgry. Składało się z badania surveyowego przeprowadzonego na reprezentatywnych próbach ludności tych krajów oraz z monograficznych badań terenowych w społecznościach dotkniętych ubóstwem. Celem tych drugich było przede wszystkim „zbadanie tych sfer życia biednych, do których trudno dotrzeć przy pomocy pytań ankiety” i głębsze poznanie zjawisk ubóstwa. Autorów międzynarodowego projektu interesował wzrost ubóstwa w krajach przechodzących transformację gospodarczą i jego związki z zaawansowaniem procesu urynkowania w poszczególnych krajach. Przedmiotem badania była też bieda mniejszości etnicznych (do badań wybrano Romów) i kobiet, czyli zjawiska etniczności i feminizacji biedy. Te zjawiska interpretowane są w projekcie w kategoriach *underclass* definiowanej jako kategoria ludzi żyją-

cych w biedzie krańcowej, trwałej, całożyciowej, obciążającej następne pokolenia, a zarazem jako kategoria przestrzennie oddzielona od innych. W projekcie międzynarodowym wiąże się powstanie *underclass* z sytuacją dyskryminowanych mniejszości etnicznych. Badacze polscy wskazują jednak na niebezpieczeństwo powstania w Polsce *underclass* wśród należących do etnicznej większości, przede wszystkim mieszkańców dawnych wsi pegeerowskich – żyjących w biedzie, bez perspektyw poprawy losu własnego i losu ich dzieci oraz wśród ubogich mieszkańców tradycyjnych wsi będących w podobnej sytuacji, miało to wpływ na dobór społeczności żyjących w ubóstwie do jakościowej, etnograficznej części badań w Polsce. Wybrano osiedle popegeerowskie, któremu nadano fikcyjną nazwę Owczary oraz tradycyjną wieś rolniczą – siedzibę, gminy, którą nazwano Kościelec (obie miejscowości w województwie warmińsko-mazurskim). Dodatkowo wytypowano do badań mieszaną wieś polsko-cygańską na polskim Spiszu.

W pierwszym etapie badania przeprowadzono wywiady z lokalnymi „ekspertami” – osobami znającymi problemy społeczności. W drugim – swobodne, pogłębione wywiady z biednymi rodzinami (22 wywiady z przedstawicielami 14 ubogich rodzin). Wywiady te miały charakter relacji biograficznych, ale pytano też o inne sprawy np. o najważniejsze potrzeby i plany na przyszłość, stosowano też techniki obserwacyjne, szczególnie ważne podczas badań wśród Romów, z którymi można było przeprowadzać tylko nieformalne rozmowy.

Pierwszym po „Wprowadzeniu” artykułem w tomie jest praca Hanny Palskiej „O potrzebie monografii terenowej w badaniach dawnej i dzisiejszej biedy w Polsce”. Jest to komentarz metodologiczny do analizowanego w książce badania. Hanna Palska stwierdza, że autorzy prezentowanych w książce badań rekonstruowali historię biedy w wybranej miejscowości „na podstawie dogłębnych badań monograficznych”, przyjmując podejście bliskie zarówno koncepcji badań historyczno-terenowych (K. Dobrowolskiego), jak też koncepcji monografii problemowej (J. Chałasińskiego). Zdaniem Autorki opisywane w tomie badanie było metodologicznie trudne, ze względu na jego porównawczy charakter, szukanie śladów „dawnej biedy” i jej wpływu na teraźniejszość, penetrowanie różnych obszarów rzeczywistości wiejskiej, a więc badanie rodzin, lokalnych autorytetów, przedstawicieli biznesu oraz instytucji wymagało to wykorzystania dużej liczby technik badawczych. Należały do nich 1) zwiad socjologiczny połączony z elementami kwerendy historycznej i urzędowej oraz obserwacji, 2) retrospektywne wywiady pogłębione, 3) zwykłe wywiady pogłębione (z „ekspertami”) i 4) badanie danych urzędowych i zbiorów archiwalnych. Zastosowano więc różne, komplementarne sposoby docierania do badanej rzeczywistości dzięki czemu uzyskano cenny i bogaty materiał empiryczny.

W zakończeniu Autorka podkreśla, że wielość zastosowanych w badaniu technik łączyła się z wielością perspektyw, a badanie było zarazem historyczne, antropologiczne i socjologiczne, lecz „pozostawienie badania historii i teraźniejszości ubóstwa jednej dyscyplinie lub jednemu narzędziu skazałoby wynik takiego badania na jednostronność”. Z czym należy się zgodzić.



Następny w tomie jest artykuł Janusza Smykowskiego: „Parobek. Historia społeczna ziem Królestwa Polskiego na przełomie wieków XIX i XX jako historia ubóstwa” poświęcony historii robotników folwarcznych i drobnych rolników w zaborze rosyjskim od zniesienia pańszczyzny, a następnie w II Rzeczypospolitej.

Autor stwierdza, że wśród ludności wiejskiej najliczniejszymi grupami byli robotnicy rolni i drobni chłopi, którzy byli zmuszeni do szukania zajęcia głównie w majątkach ziemskich. Właśnie spośród nich rekrutowała się później znaczna część pracowników PGR.

W artykule tym zawarta jest wiedza o historii i tradycji pracy robotników rolnych, o warunkach ich życia, o relacjach z pracodawcami, a wiedza ta ułatwia zrozumienie późniejszej ich sytuacji w PGR-ach i czynników kształtujących ich mentalność. Uzupełnienie tego artykułu stanowi następne w tomie opracowanie Janusza Smykowskiego „Co mówią karty płac? Wewnętrzne rozwarstwienie społeczności PGR Owczary na początku lat siedemdziesiątych”. Autor wykorzystał w nim do analizy położenia materialnego pracowników PGR i jego zróżnicowania materiały archiwalne PGR Owczary, co pozwoliło mu zbadać między innymi czynniki decydujące o warunkach bytowych pracowników: wysokość ich wynagrodzeń, dochód na osobę w rodzinie, standard i wyposażenie mieszkań. Stwierdził, że dla osób ze wsi o niskich kwalifikacjach zawodowych, mających liczne rodziny praca w PGR była najlepszym rozwiązaniem. Gwarancja otrzymania mieszkania i rozbudowana opieka socjalna zapewniały zatrudnionym w PGR bezpieczną egzystencję, ale tłumiły ich samodzielność. Pracowników PGR cechowały: niski poziom wykształcenia, wielodzietność i mała aktywność zawodowa ich żon. Analizy Smykowskiego pozwalają zrozumieć postawy byłych pracowników PGR, także ich nostalgię za „dobrymi czasami” w PRL i wyjaśniać je przyzwyczajeniem do opiekuńczości PGR jako pracodawcy.

Inny charakter ma artykuł Elżbiety Tarkowskiej „Koniec pegeerowskiego świata w wypowiedziach byłych pracowników PGR Owczary” napisany na podstawie wywiadów przeprowadzonych po ośmiu latach od momentu likwidacji tego PGR-u „z ludźmi, którzy odczuwają dramatyczne pogorszenie się warunków ich życia” i którym „przeszłość może jawić się jako utracony kraj szczęśliwości i dostatku”. W tej sytuacji można założyć, zdaniem Autorki, że ich wypowiedzi na temat przeszłości więcej mówią o ich obecnym położeniu i jego postrzeganiu przez nich niż o ich przeszłości, gdyż likwidacja PGR dla wielu znaczyła koniec dotychczasowego sposobu życia. Odczuwają brak dóbr utraconych: pracy, dochodów, różnych świadczeń, więzi społecznych. Autorka omawia kolejno elementy tego „raju utraconego”.

Respondenci żalą się na zasadnicze pogorszenie się stosunków międzyludzkich, na „wzajemną zawiść, nieżyczliwość, a w najlepszym przypadku – obojętność”. Skarżą się na „zanik jakichkolwiek form życia zbiorowego, na zamykanie się w domu”. Zdaniem Autorki wypowiedzi ukazujące wzajemną nieżyczliwość, zerwane więzi i zazdrość wyrażają sposób postrzegania teraźniejszości pozbawionej nadziei i perspektyw.

Można by te wypowiedzi wyjaśniać znaną także w miastach apatią długotrwale bezrobotnych, przygnębieniem biedą, brakiem pieniędzy na udział w imprezach towarzyskich, a także postrzeganiem sąsiadów jako rywali w staraniach o zasiłki z pomocy społecznej.

Joanna Jastrzębska-Szklarska i Bohdan Szklarski w artykule „Od klientelizmu do paternalizmu – biednej społeczności popegeerowskiej droga przez transformację” traktują byłych pracowników PGR-u Owczary jako klientów, którzy są stroną asymetrycznych relacji wymiany między patronem dysponującym trudnymi do zdobycia dobrami, a klientami potrzebującymi tych dóbr. Stosując teorie wymiany, klientelizmu i patronażu opisują i wyjaśniają sytuację mieszkańców Owczar najpierw jako klientów – pracowników PGR, których patronem był jego dyrektor działający w kontekście komunistycznej „gospodarki niedoboru”, a następnie w obecnej sytuacji ich zubożenia, gdy nadal pozostają klientami w asymetrycznych relacjach, lecz zależni są od innych patronów i zabiegają o inne dobra i korzyści, a wymiana także ma odmienny charakter (instytucjonalnego paternalizmu).

W przypadku społeczności Owczar patronem był dyrektor PGR, który tolerował wykorzystywanie pegeerowskich maszyn i urządzeń przez pracowników na prywatny użytek lub w celach zarobkowych i przywłaszczanie przez nich paszy, nawozów itp. artykułów, czym „zaskarbiał sobie zaufanie i szacunek podwładnych”. Uzyskiwał także ich dyspozycyjność w okresie pilnych prac polowych i innych (np. remontowych). Transformacja ustrojowa dzięki rynkowej gospodarce w demokratycznym społeczeństwie miała „wyzwolić ludzi z konieczności szukania patronów”. Jednak nie wyzwoliła wszystkich jak wskazują wywiady i rozmowy prowadzone w Owczarach i w Kościelcu.

Wywiady z reprezentantami lokalnych instytucji doprowadziły Autorów do wniosku, „iż obecnie Owczary są przykładem instytucjonalnego paternalizmu, który bazuje na nieobowiązkowej relacji nierównej władzy, która wiąże przedstawicieli instytucji społecznych z osobami w trudnej sytuacji finansowej”. Autorzy wyróżnili trzy typy patronów: 1) związanych z systemem pomocy społecznej (GOPS – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej), 2) politycznych (wójt, radni), 3) prywatnych (właściciele sklepów).

Paternalizm polega na tym, że patroni „podejmują arbitralne decyzje co do dóbr pożądanых przez klientów” i wszyscy „rezerwują sobie prawo pouczenia ich”. Sądzą bowiem, że lepiej wiedzą, co leży w interesie klientów niż oni sami. Klienci ubiegają się o środki na zaspokojenie podstawowych potrzeb, lecz nie mają prawie nic do zaoferowania swoim patronom. Jednakże bez ubogich klientów praca patronów „państwowych” i „gminnych” straciłaby rację bytu. Paradoksalnie „ubóstwo to najlepszy kapitał, który klienci posiadają”.

Artykuł Joanny i Bohdana Szklarskich jest odkrywczy i wybitnie demaskatorski w analizach wyników badania. Demaskowanie objętych nim patronów i klientów jest bezwzględne, w niektórych przypadkach budzi jednak wątpliwości, ponieważ arbitralność patronów bywa niekiedy uzasadniona ich większą wiedzą i lepszą znajomością przepisów prawa (nie dotyczy to właścicieli sklepów, którzy kierują się własną korzyścią).

W części opisującej kontekst społeczno-ekonomiczny, w którym w PRL „kwitł” klientelizm w PGR Owczary, artykuł jest erudycyjny. Autorzy wykorzystali ogromny zasób literatury. Niektóre fragmenty tej części artykułu budzą jednak wątpliwości. Pisząc o kulturze „barterowej”, która angażowała w transakcje nielegalnej wymiany „ludzi ze wszystkich sfer społecznych” Autorzy twierdzą, że taki system „nadawał życiu nieodparcie

egalitarny charakter”. Jednakże nielegalna lub nieformalna wymiana dóbr i usług nie znosiła barier społecznych ani w ruchliwości społecznej, ani w doborze współmałżonków, ani w kontaktach towarzyskich. Świadczą o tym publikacje ówczesnych badaczy struktury społecznej. Był to więc egalitaryzm ulotny i pozorny.

Mimo tych zastrzeżeń trzeba przyznać, że artykuł Szklarskich jest znakomitym połączeniem rozważań teoretycznych z analizą materiału empirycznego i trafnym zastosowaniem teorii do interpretacji wyników badania.

Następny w tomie jest artykuł Katarzyny Korzeniowskiej „Biedni i emeryci, czyli o możliwym sposobie operacjonalizacji pojęcia *underclass* w badaniach ubóstwa w Polsce”. Zdaniem Autorki korzystanie przez ubogich z pomocy finansowej rodziców-emerytów jest pośrednim uzależnieniem od pomocy państwa, gdyż w Polsce emerytury są świadczeniem socjalnym, zaś uzależnienie od pomocy społecznej jest powszechnie uważane za ważny aspekt przynależności do *underclass*.

Hipoteza Autorki budzi jednak wątpliwości. Pomoc finansowa rodziców uznawana przez ich dorosłe dzieci za naturalną a zarazem zobowiązującą do odwdzięczenia się np. w formie opieki nad rodzicami w przypadku choroby lub niepełności jest czymś zupełnie innym niż zasiłek z pomocy państwowej lub komunalnej. Uzależnienie od takiego zasiłku zachodzi, gdy jest on głównym źródłem dochodu i zastępuje dochody z pracy. Jeżeli jest dostatecznie wysoki praca przestaje się opłacać i nie warto zdobywać kwalifikacji zawodowych, gdyż nie od nich zasiłek zależy. *Underclass* w krajach anglosaskich charakteryzuje takie właśnie uzależnienie, które jest zupełnie nieporównywalne z zależnością od pomocy finansowej rodziców-emerytów. Byli pracownicy PGR nie dlatego są bezrobotni, że nie chcą pracować, bo pomagają im rodzice, lecz dlatego, że nie mogą znaleźć pracy.

Wydaje się, że uzależnienie od właścicieli sklepów, w których stale kupuje się na kredyt i od pracownic GOPS czy izolacja przestrzenna (droga i niedogodna komunikacja) byłyby lepszymi wskaźnikami formowania się *underclass* z byłych pracowników PGR niż uzależnienie niektórych rodzin od pomocy rodziców-emerytów, gdyż w tym przypadku w grę wchodzi więzi rodzinne i uczuciowe.

Zagrożeniem przekazywania ubóstwa rodzin następnym pokoleniom zajmuje się także Elżbieta Tarkowska w artykule „Czy dziedziczenie biedy? Bariery i szanse edukacyjne młodzieży wiejskiej z gminy Kościelec”.

Zdaniem Autorki bieda jest silnie skorelowana z niskim poziomem wykształcenia, zaś dziedziczenie niskiego poziomu wykształcenia może być czynnikiem sprzyjającym dziedziczeniu biedy i w związku z takim zagrożeniem warto badać możliwości i ograniczenia edukacyjne młodzieży „ze środowisk żyjących w ubóstwie”.

W artykule autorka przedstawia bariery i szanse w kształceniu się młodzieży wiejskiej na podstawie wypowiedzi mieszkańców Owczar i wsi gminy Kościelec, a także na podstawie opinii nauczycieli i dyrektorów szkół. W zakończeniu charakteryzuje problemy edukacyjne badanej społeczności przeciwstawiając pędowi do wiedzy i nauki „bariery finansowe, kulturowe i psychologiczne”. Młodzież wiejska potrzebuje pomocy w zdobywaniu wykształcenia, lecz jak dotąd jest jej za mało. A edukacja tej młodzieży „to jedyna



szansa na przerwanie odtwarzającego się cyklu ubóstwa... zahamowania procesów trwałej marginalizacji i kształtowania się polskiej, wiejskiej odmiany *underclass*".

Autorką następnego artykułu: „Funkcje Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kościelcu w opinii pracowników i mieszkańców gminy” jest Dorota Lepianka. Na podstawie materiałów empirycznych Autorka stwierdza, że z finansowego wsparcia GOPS korzysta 30% mieszkańców gminy, lecz środki, jakimi dysponuje Ośrodek są bardzo ograniczone. Pracownicy GOPS świadczą pomoc nie tylko finansową, ale też polegającą na poradach, na zachęcie o staranie się o inny rodzaj finansowego wsparcia (np. o alimenty) i dochodzenie swoich praw w innych instytucjach. Zobowiązują do współdziałania, które ma być warunkiem dalszego ich wspierania materialnego. Oczekiwania klientów wobec GOPS sprowadzają się jednak głównie do świadczeń finansowych, zaś obowiązek współpracy z pracownikami socjalnymi „zdają się traktować jako proceduralny przymus”.

Artykuł Doroty Lepianki stanowi przeciwwagę dla totalnej krytyki pracownic GOPS dokonanej w artykule Szklarskich. Artykuł jej można potraktować jako przyczynek do opisu strategii radzenia sobie z biedą stosowanej przez mieszkańców gminy i jako ważny fragment kontekstu ich zachowań.

Następny w tomie artykuł Justyny Laskowskiej-Otwinowskiej „Niektóre elementy kultury romskiej jako źródło marginalizacji oraz bogacenia się Romów polskich” jest owocem antropologiczno-etnograficznych badań Autorki i jej współpracowników przeprowadzonych w polsko-cygańskiej wsi na polskim Spiszu. Było to badanie trudne, wymagające zdobycia zaufania Romów i nieformalnych kontaktów z nimi oraz umiejętnego stosowania technik obserwacyjnych.

Autorka stwierdza, że w Polsce Romowie są zmarginalizowani, lecz nie wiąże się z tym skrajne ubóstwo całej ich społeczności. Do badań wybrano Romów Bergitka uważanych za najbiedniejszą grupę romską w Polsce, ale okazało się, że i tu występuje duże rozwarstwienie majątkowe. Według Autorki pewne cechy kultury romskiej sprzyjają ubóstwu, lecz inne jej aspekty mogą mu zapobiegać. Autorka szuka odpowiedzi na pytania: 1) Jakie środowiska romskie są podatne na ubóstwo i dzięki jakim mechanizmom bieda się utrwała? i 2) Skąd bierze się przekonanie o kryminogenności Romów?

Sytuacja materialna najuboższych Romów w osiedlu jest bardzo zła i dużo jest wśród nich bezrobotnych. Korzystają z zasiłków pomocy społecznej. Dla najbiedniejszych „zebranie jest w pełni akceptowaną strategią radzenia sobie z biedą”. Warunki mieszkaniowe najbiedniejszych Autorka określa jako „zastraszające”.

Mimo silnych wśród Romów zabezpieczeń rodzinnych i grupowych istnieje wśród nich warstwa ludzi skrajnie biednych i zmarginalizowanych nie tylko wśród Polaków, ale również przez Romów. W ich kulturze proces wykluczania „stanowi jeden z podstawowych mechanizmów organizacji kulturowej”, wykluczonym można zostać za przekroczenie romskiego, niepisanego kodeksu postępowania. Zasada wykluczania może więc być źródłem biedy.

Przedsiębiorczość Romów w Polsce interpretowana jest jako kryminalna, chociaż z punktu widzenia paternalistycznej kultury romskiej postrzegana jest jako niewinna. Zamknięcie działalności ekonomicznej w obrębie własnej grupy etnicznej, które większo-

ści wydaje się działaniem mafijnym, jest z punktu widzenia grupy mniejszościowej tylko racjonalizacją kosztów gromadzenia niezbędnych informacji i zmniejszaniem ryzyka związanego z wiarygodnością bądź niewiarygodnością partnerów transakcji.

Znakomity i znacznie wzbogacający wiedzę o biedzie i zamożności Romów artykuł Justyny Laskowskiej-Otwinowskiej wzbudza jednak pewne wątpliwości.

Autorka zasługuje na pochwałę za konsekwentne stosowanie „współczynnika humanistycznego”. Posuwa się jednak za daleko wyraźnie idealizując Romów. Jeśli ich nielegalna działalność gospodarcza jest racjonalna z ich punktu widzenia, to nie znaczy, że należy ją pochwalać i akceptować oszukiwanie państwa kosztem innych jego obywateli.

„Stereotyp biednego Roma” to następny artykuł Justyny Laskowskiej-Otwinowskiej. Autorka kontynuuje w nim próbę odpowiedzi na pytania o społeczno-kulturowe uwarunkowania marginalizacji i biedy Romów. Zajmuje się występowaniem stereotypów Romów wśród Polaków.

Zaczyna od omówienia historycznych uwarunkowań wizerunku Romów. Kształtowanie się ich obrazu łączy się ze zmianą postaw wobec ubóstwa XV i XVI wieku, gdy zaczyna ono być utożsamiane z plagą społeczną i biednych oskarża się o włóczęgostwo, próżniactwo i żebractwo, zaś „te cechy służyły także powszechnie opisowi Romów”.

Autorka opisuje stereotypy zawarte obecnie w obrazie grupy Romów. Stwierdza, iż utrwalone spostrzeganie Romów jako skazanych na ubóstwo może wywoływać agresywne reakcje, gdy rzeczywistość nie odpowiada stereotypowym oczekiwaniom. Polscy sąsiedzi określają historyczne ubóstwo Romów jako stan dla nich naturalny i bardziej akceptują przypadki żebrania niż bogacenia się.

Według lokalnych ekspertów Romowie nie są zainteresowani pracą. Rejestrują się, by uzyskać bezpłatne leczenie i podstawy do ubiegania się o pomoc społeczną. Zdaniem Autorki bezrobocie Romów „obok przyczyny leżącej w transformacji gospodarczej kraju ma też swe źródło właśnie w izolacji i marginalizacji Romów, spowodowanej stereotypowym myśleniem ewentualnych pracodawców na ich temat”. Z danych wynika, że pracodawcy, którzy w swoich firmach zatrudniali Romów częściej mają o nich pozytywne opinie niż inni, co świadczy o wpływie stereotypu Romów na możliwości ich zatrudnienia.

Justyna Laskowska-Otwinowska zastosowała bardzo skuteczną metodę badania stereotypów – swobodne rozmowy z Polakami – sąsiadami Romów. Na podstawie swego badania dokonała opisu wizerunku Romów. Analiza jej zawiera wskazanie istotnych cech stereotypów i pokazuje stopniowalność obcości (nasi i obcy Cyganie), a także bardzo szkodliwy dla Romów wpływ negatywnych elementów ich stereotypu i uprzedzeń Polaków.

Mimo różnych uwag krytycznych do poszczególnych artykułów sądzę, że recenzowana książka zasługuje na bardzo pozytywną ocenę. Jest to książka wyjątkowo cenna, ze względu na jej doniosłą problematykę, interdyscyplinarność i ze względu na wielość, wykorzystujących różne teorie, interpretacji tego samego materiału empirycznego. Nie bez znaczenia jest też fakt, że książki zawierające analizy badań jakościowych są rzadkością w polskiej socjologii, zaś większość artykułów zawiera bogactwo cytatów z wywiadów. Oryginalne wypowiedzi badanych są bardzo cenne, gdyż ilustrują ich mentalność.



Książka *Lata tłuste, lata chude...* ma ogromną wartość heurystyczną i może być inspirowana zarówno dla badaczy biedy i marginalizacji, jak dla socjologów wsi, dla badaczy transformacji ustrojowej i jej konsekwencji, dla politologów (zjawiska klientelizmu i paternalizmu), a także dla badaczy stereotypów i uprzedzeń etnicznych (stereotyp Roma).

*Irena Reszke*  
Instytut Filozofii i Socjologii  
Polska Akademia Nauk